

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.
(SZTAB GENERALNY)

600272
Pocztą polową 53 2 grudnia 1920 r.
K

Oddział II Informacyjny

Nr 52559 /II /B.W./6

Do

Adjutantury Generalnej

Przesyła się do wiadomości artykuł
S t i e k ł o w a p.t." Swistek papieru", dotyczący
umowy polsko-bolszewickiej w R y d z e.

Załącznik 1.-
=====

I. Zast. Szefa Sztabu

Otrzymują:

- 1/ Wydział 4 B.W.
- 2/ Wydział 2 B.W.
- 3/ Ewidencja 5
- 4/ Adjutantura Gen.
- 5/ M.S. Wojsk. Oddz. II. Sztabu

K U L I N S K I m.p.

Generał-pporucznik.

Za zgodność:

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz. 600272 dnia 7/XII 1920 r.
Wzrost. Wydział

PAŁAC
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PAŁAC
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

285

A 52559/I Bw/6.

ŚWISTEK PAPIERU.

art. 3 t i e k 2 o w a.

"Izwiestja" d. 4 listopada 1920 r.

Kiedy polscy dyplomaci chwala się swą doświadczoną samodzielnością, jak to robi odurzony zwycięstwem w Rydze pan Dąbki, to ani oni sami, ani nikt wogóle nie bierze na serio tego naiwnego samochwalstwa. W rzeczywistości cała polityka Polski zależna jest całkowicie od Koalicji. Każdy krok dyktowany jest przez Londyn, a szczególnie przez Paryż. Świadczą o tem zapewne niedwuznacznie okoliczności towarzyszące wykonaniu przez Polskę warunków umowy ryskiej.

Nie wiemy czy pokój ryski został poddyktowany polakom aż do najdrobniejszych szczegółów przez gabinet paryski. Lecz niema najmniejszej wątpliwości co do tego, że wprowadzanie go w życie odbywa się według wskazań Milleranda. Jeżeli chodzi o ścisłość to właściwie trzeba mówić nie o dotrzymaniu umowy a odwrotnie, gdyż rząd polski dowiódł czynnie, że jaknajmniej myśli o sumieniu dotrzymaniu przyjętych zobowiązań, a przeciwnie, wszelkimi siłami stara się o to, by postępować wyraźnie wbrew ściśle określonym punktom umowy.

Cała taktyka rządu polskiego wysiła się na zerwanie umowy ryskiej. Niejednokrotnie już zaznaczaliśmy fakt naruszenia zobowiązań przez rząd polski, kiedy chodziło o uniemożliwienie band

Sawinkowa, Bałachowicza i M. Potlury. Dzięki przewrotności wstąpi

polskiego, który niewątpliwie otrzymuje dyrektywy z Warszawy (t.j. z Paryża). Polska de facto skończywszy wojnę z nami i kradnąc przez to naszą swobodę ruchów, de facto kontynuuje ją z pomocą, a raczej pod firmą, wapoanianych awanturników i kondotjerów, których nabroiła i subsyduje. Początkowo dowództwo polskie, wbrew treści umowy odmówiło wskazania liczebności i miejsca operacyjnego rejonu oddziałów petlurowskich, ostatecznie zaś rząd polski ~~znowa~~ posunął się jeszcze dalej, oddając Petlurze część Wołynia, przyznaną Polsce na mocy umowy ryskiej. Lecz nie ulega wątpliwości, że gdyby wskutek operacji wojennych udałoby się nam zająć to terytorjum i gdybyśmy traktowali je jako zdobycz wojenną - rząd polski jaknajenergiczniej zaprotestowałby przeciw temu i zarzucił nam naruszenie umowy.

Co się kryje za tem dziwnem, na pierwszy rzut oka, postępowaniem rządu polskiego? Według naszego głębokiego przekonania jesteśmy świadkami wkręcenia słynnej idei państw buforowych. Warstwy szowinistyczne społeczeństwa polskiego trwają przy tej myśli i dążą pod jej hasłem w tej lub innej formie do przyłączenia do Polski Białorusi i Ukrainy (co do Litwy - są zupełnie pewni, że zdołają ją połączyć). W Rydze, delegaci skwitowali z tego zamiaru by tym pewniej otrzymać od nas wielkie pośrednie ustępstwa. Osiągnęli to. Lecz apetyt powiększa się w trakcie jedzenia. Więc i apetyt panów polskich zwiększa się szczególnie wtedy, gdy z całkiem nieoczekiwaną łatwością zdołali otrzymać w Rydze tak dogodną dla nich państwową granicę. Kiedy delegacja pokojowa wróciła do Warszawy, robiono jej zarzuty z powodu wyrzeczenia się idei państw buforowych t.j. z tego powodu, że zadowolnili się otrzymaną połową Białorusi i części Ukrainy zamiast całej Białorusi i Ukrainy. Najwidoczniej polscy białogwardziści, myśląc, że odtąd cała energia Rosji Sowieckiej skierowana zostanie na walkę z Wranglem, zdecydowali się na obejście umowy ryskiej i postanowili osiągnąć ten sam cel w inny sposób. Deklaracje polskich działaczy

państwowych, opublikowane dzisiaj, wyjaśniają to w sposób całkiem określony.

Grabski, były prezydujący polskiej delegacji w Rydze (a więc najbardziej uzdolniony do komentowania umowy ryskiej) całkiem wyraźnie powraca do teorii państw buforowych. Polska, jego zdaniem, graniczy obecnie z Rosją, swym wrogiem odwiecznym, lecz z Ukrainą i Białorusią, które bez ceremonji nazywa państwami buforowymi. Grabski konstatuje jednak tylko fakt. Grabski zaś komentuje go w sposób określony. Według jego zdania, Polska, uznawszy niezawisłość państw Kresowych posiadała na przyszłość "pełną swobodę działania". Jak dotąd, my, grzesznicy myślicielnicy, że umowa zawarta w Rydze, ograniczy właśnie tę "swobodę działania" polskich szowinistów przeciw Białorusi i Ukrainie. Lecz p. Grabski inaczej zapatruje się na tę kwestję. Jeżeli można mu być wdzięcznym za cokolwiek to jedynie za szczerłość: "Będzie dobrze - mówi on - jeśli państwa te będą niezawisłymi, lecz jeszcze lepiej jeżeli zapragną w jakiejś formie przyłączyć się do nas (do Polski)".

W ten sposób wpływowe warstwy polskiego społeczeństwa kierująca polityką Polski, mają więc specjalne poglądy na między państwowe traktaty. Zapominając o obustronnym charakterze zobowiązań, widzą tylko dogodną dla siebie stronę, sądząc jej dotrzymania i zapominają roztęplenie o dotrzymaniu zobowiązań ze swej strony. Wielkie znaczenie tych zobowiązań umowy ryskiej polega na tem, że "swoboda działania" polskich panów pod względem intrygowania na pograniczu Rosji została unicestwiona, że wyrzekli się oni myśli o państwach bufora, ale Lecz właśnie tego niedoścignionego "la niah warunku państwowi nie chcą ani dostrzec", ani uświadomić nam, że dzięki temu traktat ryski natychmiast po jego podpisaniu, a nawet przedtem, nim stał się on obowiązującym.

W swoim czasie Anglja chciała zawrzeć z nami umowę w tych samych warunkach. Chciała ona otrzymać od nas wszystko nie nie dając wzajemnie. Lecz przedewszystkiem była to Anglja

—4—
jedno z najmocniejszych państw na świecie, a nie jakieś tam pań-
stwo Polaka, istniejące od wczorajszego dnia i to z łachy swych bo-
gactw krawnych. Następnie zaś, nawet Anglia nie zdołała zawrzeć z
nami pokoju na takich warunkach. Więc czyż mogą o tem marzyć pan-
owie polscy? Czyż nie ryzykują jak nieznajomy pies w łajcie, który
utracił ten pierwszy kawałek mięsa, który trzymał w zębach, popędzają-
szy na innym fantastycznym kawałku.